

# Intersubiektywne uznanie, czyli personalizacja podmiotu

Marcin Byczyński

## Intersubjective recognition, that is, personalization of a subject

**Abstract:** The aim of this article is to clarify the meaning of the concept of recognition in Axel Honneth's theory of recognition. The main object of interest will be the differences between, what Honneth calls the *basic form of recognition* and *recognition* which he describes as a relation. Presented considerations will become premises for such an interpretation of theory of recognition, which differentiates at least between two meanings of the term *recognition*: first, as a subjective attitude, second, as a relation (which is more adequate interpretation). The indicated differences might be important for in-depth analyses of the theory of recognition, especially considering Honneth's point of view – more formal approach presented in *The Struggle for Recognition*, to his analyses of democratic ethical life in his latest book *Das Recht Der Freiheit*.

**Keywords:** Honneth, relations of recognition, personalisation, subjectivisation, personification

## Przesłanki wstępne

Głównym celem niniejszego artykułu jest przedstawienie takiej perspektywy interpretacyjnej teorii uznania Axela Honnetha, w której możliwym jest w sposób istotny dookreślenie relacji uznania, jakie powstają i realizują się pomiędzy jednostkami. W swych wywodach badawczych będę się odwoływał przede wszystkim do twórczości samego Axela

---

\* Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
dolkiki@gmail.com

Honnetha, jak i badań Heikki Ikäheimo nad pojęciem uznania w filozofii Honnetha.

Przede wszystkim chciałbym przedstawić sposób realizowania się *fenomenowi* uznania na płaszczyźnie intersubiektywnej. Stosownie do tego celu zakrojona analiza będzie zarazem miała za zadanie uzasadnienie tezy głoszącej, że uznanie, realizujące się na płaszczyźnie intersubiektywnej, prowadzi do **personalizacji członów** tejże **relacji uznania**. Innymi słowy, uznanie prowadzi do rozwinięcia wzajemnego stosunku zaangażowanych we wspólny świat jednostek – od czystej intersubiektywności do relacji interpersonalnej.

### Subiektywne uznanie a uznanie jako relacja

Rozważania zacznę od rozróżnienia wprowadzonego przez Heikki Ikäheimo w jego artykule *Globalising Love: On the Nature and Scope of Love as a Form of Recognition*<sup>1</sup>. Rozróżnia on w nim *pojedyncze interpersonalne nastawienia*, *kompleksy interpersonalnych nastawień* i *konkretne relacje interpersonalne*<sup>2</sup>.

Honnethowską egzemplifikację takich właśnie pojedynczych interpersonalnych nastawień i ich kompleksów odnajdujemy, moim zdaniem, w poniższych fragmentach odnoszących się do najbardziej podstawowych form uznania.

„Troska” i „empatyczne zaangażowanie” są wyrażeniami takimi, że pomimo, iż desygnują akt przejmowania perspektywy innej osoby, i dodają element afektywnej dyspozycji, a nawet pozytywnej predyspozycji, co nie jest we właściwy sposób wyrażone przez stwierdzenie, że podmioty zawsze dążą do zrozumienia swoich wzajemnych motywów działania.<sup>3</sup>

---

<sup>1</sup> Ikäheimo w artykule tym zajmuje się głównie uznaniem w obszarze miłości jako personalizującą formą uznania. W poniższym artykule stawiam tezę szerszą, wskazuję, że dochodzić musi do personalizacji podmiotu w każdej z trzech sfer uznania.

<sup>2</sup> Heikki Ikäheimo, “Globalising Love: On the Nature and Scope of Love as a Form of Recognition”, *Res Publica*, Vol. 18, No. 1, 2012 (ss. 11-24), s. 13.

<sup>3</sup> Axel Honneth, *Reification: A New Look at an Old Idea*, Oxford, Oxford University Press, 2008, s. 35.

W fragmencie tym Honneth nawiązuje do pojęcia „troski” Martina Heideggera oraz „empatycznego zaangażowania” Georga Lukácsa i zwraca uwagę na łączący je aspekt subiektywnej próby przyjęcia perspektywy drugiej osoby. Ta próba przyjęcia perspektywy drugiej osoby wymaga określonej aktywności, mianowicie zaangażowania się podmiotu, co znowuż implikuje wykorzystanie afektywnych umiejętności podmiotu. Te afektywne umiejętności podmiotu wydają się wręcz kluczowe dla zrozumienia uznania, albowiem Honneth pisze, że *właśnie* „empatyczne zaangażowanie wyprzedza neutralne ujmowanie rzeczywistości, uznanie ma miejsce przed poznanie”<sup>4</sup>. Honneth wskazuje na prymat empatycznego zaangażowania w świat, które stanowi elementarną formę ludzkiego funkcjonowania w świecie – czyli uznawania przez podmiot tak jego, jak i jego elementów. Empatyczne zaangażowanie jest więc, zdaniem Honnetha, nastawieniem **pierwotnym** wobec wszelkich prób obiektywizacji świata, prób neutralnego ujmowania świata, a to ze względu na konieczność uwzględnienia perspektyw, które stają się widoczne dopiero po zaangażowaniu się i wejściu w interakcje z tymże światem. Chodzi tutaj o takie zaangażowanie, które uwzględni również inne perspektywy ujmowania tegoż świata – zaangażowanie w rzeczywistość społeczną.

Chciałbym jednak podkreślić, że Honneth w swoich rozważaniach nie operuje *explicite* rozróżnieniem na *subiektywne uznawanie* i samą *relację uznania*. Natomiast odróżnia takie „podstawowe formy uznania” jak „troska” czy „empatyczne zaangażowanie” – które stanowią subiektywne nastawienie jednostek – od *relacji uznania*, które to relacje są już oparte na pewnej formie wzajemności. Jednakże dotychczas przytoczone fragmenty wyraźnie pokazują, że Honneth mówi tutaj o uznaniu jako o *subiektywnym nastawieniu* podmiotu, podczas gdy zazwyczaj mówi o uznaniu *jako* relacji *interpersonalnej*, posługując się już terminem *recognition / Annerkennung*, a nie *basic form of recognition, recognitional stance* itd.

Tak więc w wypadku [egzystencjału] troski jest prawdą to, że w interakcji świat nie jest skupiony dookoła nas; miast tego, doświadczamy sytuacji w taki sposób, że „troszczymy się” aby utrzymać płynną interakcję

<sup>4</sup> Ibidem, s. 40.

z naszym otoczeniem. W dalszej części będę się odnosił do tej pierwotnej formy wiązania się ze światem jako do „uznania” w swojej najbardziej elementarnej formie.<sup>5</sup>

Ostatnie zdanie w przytoczonym fragmencie stanowi wyraźny przykład operowania przez Honnetha tym podwójnym znaczeniem terminu *uznanie*: raz jako *subiektywnym nastawieniem*, a raz jako *relacją pomiędzy jednostkami, relacją interpersonalną*. Mowa w nim jest bowiem o pierwotnej formie nawiązywania przez podmiot relacji ze światem, którą jest empatyczne zaangażowanie, a które Honneth nazywa „uznaniem” (*recognition/Annerkenung*) w „swojej najbardziej elementarnej formie”. Umyka tym samym fakt, że gdy mowa o trosce czy o empatycznym zaangażowaniu podmiotu, tudzież o jakiegokolwiek formie nastawienia, bądź też o kompleksach nastawień, to mamy tak naprawdę do czynienia po prostu z subiektywnym działaniem podmiotu. Wszak to działanie nie odnajduje wzajemności w działaniu drugiej jednostki (ta wzajemność jest co najwyżej akcydentalna), a więc nie zachodzi żadna interakcja implikująca wzajemność, którą charakteryzuje się relacja uznania. Uznanie nie jest przecież jednostronnym ustosunkowaniem się, a sam Honneth podkreśla często wzajemność w relacji uznania. Dopiero wtedy, gdy mowa o konkretnej relacji, to możemy mówić o formie rzeczywistej intersubiektywności, a raczej interpersonalności (wszak jest relacją pomiędzy zindywidualizowanymi bytami społecznymi – czyli osobami – a nie tylko anonimowymi podmiotami posiadającymi definiujące podmiot cechy), co za tym idzie o relacji uznania. Wszak relacja uznania jest relacją, w której obie jednostki są aktywnie zaangażowane we współkonstruowanie swoich tożsamości<sup>6</sup>.

Subiektywne nastawienia jednostek, interpersonalne nastawienia czy też ich kompleksy, a więc jednostronne, niezaangażowane i niewynikające jeszcze z interakcji nastawienia względem świata, ale upodmiotawiające pewne byty, bądź personifikujące je – nie są jeszcze relacjami interpersonalnymi, choć mogą stanowić dla nich podłoże. Interpersonalne nastawienie to nastawienie wobec osób *jako* posiadających

<sup>5</sup> Ibidem, s. 37.

<sup>6</sup> Axel Honneth, *Walka o uznanie, moralna gramatyka konfliktów społecznych*, tłum. Jakub Duraj, Kraków, Nomos 2012, s. 158.

relewantne zdolności emocjonalne i uczuciowe, rozumowe, manualno-fizyczne czy umysłowe. Umożliwia ono wzajemne odnoszenie się do siebie jednostek jako do podmiotów, lecz nie stanowi jeszcze interpersonalnej relacji między nimi. Przecież to, że życzliwie odnoszę się do swojego otoczenia, bo tak postanowiłem, nie znaczy jeszcze, że coś mnie z nim łączy, że je rozumiem i znam na tyle, żeby moja życzliwość wynikała z mojego rzeczywistego uznania tego otoczenia, a nie tylko mojego subiektywnego postanowienia czy nastroju bądź bieżącego humoru.

Jednakże, moim zdaniem, subiektywne nastawienie interpersonalne jednostek, takie jak empatycznie zaangażowane czy szacunek kognitywny wobec innej autonomicznej jednostki, albo poczucie wartości tego, co zewnętrzne<sup>7</sup>, stanowią fundament intersubiektywności, albowiem to właśnie nastawienia umożliwiają odnoszenie się do innych jak do podmiotów.

### Upodmiotowienie (subiektywizacja) a uosobienie (personalizacja)

Ikäheimo definiuje pojęcia podmiotu i osoby na sposób relacyjny, to znaczy, poprzez określenie sposobu odnoszenia się ich do siebie nawzajem:

Byty posiadające perspektywy są nazywane podmiotami, a podmioty z perspektywami istotnego rodzaju – w skrócie perspektywami, które czynią możliwym dla podmiotu doświadczenie szczęścia albo cierpienia – są osobami.<sup>8</sup>

Z powyższego fragmentu wynika, że jeżeli traktujemy innych jak istoty „mające” pewne perspektywy, czyli uznajemy, że inni mają jakiś własny sposób spoglądania na świat czy też jego rozumienia, to traktujemy innych jak podmioty. Niektóre z tych perspektyw są szczególnie istotne – powiedziałbym nawet, że *wyróżnione* – gdyż umożliwiają doświadczenie szczęścia lub nieszczęścia. Ujmowanie podmiotu jako

---

<sup>7</sup> W sensie na przykład takim: „A recognitional stance therefore embodies our active and constant assessment of the value that persons or things have in themselves”; Axel Honneth, *Reification: A New Look at an Old Idea*, op. cit., s. 38.

<sup>8</sup> Heikki Ikäheimo, “Globalising Love: On the Nature and Scope of Love as a Form of Recognition”, op. cit., s. 18.

kogoś, kto postrzega, interpretuje, rozumie świat z takiej *wyróżnionej* perspektywy oznacza ujmowanie go jako osoby. Mówiąc jeszcze precyzyjniej, oznacza to, że te podmioty, które charakteryzuje ten istotny i wyróżniony rodzaj perspektywy, są osobami.

Aby dodatkowo uwypuklić to rozróżnienie, posłużę się Honnethowskimi przykładami fenomenu stojącego w opozycji do uznania. Odwołam się w tym celu do jego książki *Walka o uznanie* i do zjawiska *disrespect* (*Missachtung*), tłumaczonego w polskim przekładzie Jakuba Duraja jako „postać krzywdy”, „pogarda”. Jako przykłady tegoż zjawiska, znamienne dla poszczególnych obszarów uznania, jakie Honneth wyróżnia (miłości, prawa, szacunku społecznego<sup>9</sup>), wskazuje on: *przemoc i gwałt, pozbawienie praw i wykluczenie, pozbawienie godności i lżenie*<sup>10</sup>. Wszystkie te typy działań mają na celu, moim zdaniem, zanegowanie nie tyle czyjejś tożsamości czy osobowości, wyrażenie, że nie może ona być uznana, czy społecznie akceptowana, ile raczej są one sposobami zanegowania *podmiotowości*, a to poprzez pozbawienie kogoś kontroli nad własnym ciałem, odmówienie określonego odniesienia czy uposażenia prawnego, bądź przez wykluczenie ze wspólnoty – hańbiąc kogoś bądź odmawiając jakiegokolwiek wartości społecznej.

*Od*podmiotawiający gwałt nie jest wszak równoważny z rozczarowującym, nieuwzględniającym „szczególnych potrzeb” drugiej strony *stosunkiem*. Gwałcający bowiem, narzucając przeciw gwałconemu swoją wolę, nie uznaje gwałconego jako autonomicznego podmiotu, zdolnego do decydowania o własnym ciele, nie liczy się z jego uczuciami i postanowieniami, nie uznaje ich jako godnych poszanowania. W swoim działaniu, gwałcający odmawia gwałconemu możliwości bycia podmiotem.

---

<sup>9</sup> Szacunek społeczny zwany jest czasami obszarem solidarności społecznej. Wszak w teorii Honnetha podstawą solidarności społecznej jest wzajemny szacunek jednostek uznających wzajemnie swoje indywidualizowane umiejętności, które to warunkują wolność solidaryzujących się jednostek. Jednostki we wspólnocie są wzajemnie współzależne od świadczonych przez siebie usług i posiadanych umiejętności, które to dopiero warunkują praktyczną możliwość realizacji indywidualizowanych wizji dobrego życia.

<sup>10</sup> Axel Honneth, *Walka o uznanie, moralna gramatyka konfliktów społecznych*, op. cit., s. 126.

Wykluczenie z prawa (nierówność wobec prawa) czy nierówne stosowanie prawa (nierówne prawa) nie są bynajmniej równoważne odmówieniu legalizacji zoofilii czy pedofilii wobec braku rozumnych argumentów przemawiających za nimi. Odmówienie funkcjonowania w ramach demokratycznego prawa nie jest bynajmniej równoznaczne z odmówieniem pewnych roszczeń na gruncie tego prawa, funkcjonujących w ramach tego prawa. Nieuznanie roszczeń zoofilii i pedofilii w ramach demokratycznego prawa wcale przecież nie oznacza pozbawienia kogokolwiek możliwości ich zgłaszania w ramach tego prawa, zaś równe stosowanie prawa karnego wobec wszystkich podmiotów prawa i skazywanie przestępców nie jest nierównym traktowaniem wobec prawa, tylko właśnie równością wobec prawa. Odmówienie uznania dla pewnych typów tożsamości niektórych osób nie może być więc traktowane jako odpodmiotawiające odmówienie funkcjonowania w porządku prawnym lub odmówienie bycia podmiotem prawa, czy wreszcie jako nierówne stosowanie danego prawa wobec członków wspólnoty.

Oplucie czyjejś twarzy na przyjęciu nie jest równoważne kulturalnemu wyproszeniu niewłaściwie zachowującego się gościa ze spotkania towarzyskiego. Przykłady te mają na celu podkreślenie różnicy pomiędzy zanegowaniem czyjejś *podmiotowości* a zanegowaniem szczególnych cech, sposobów zachowywania się czy też perspektyw życiowych, kształtujących personalny, czyli osobowy wymiar jednostki i jej tożsamości.

Uważam, iż widoczna w powyższych przykładach różnica pomiędzy zanegowaniem podmiotowości a zanegowaniem osobowości znajduje swój wyraz w rozróżnieniu pomiędzy wskazanymi przez Honnetha *formami uznania* a ich lokalną konkretyzacją w postaci *realnych* relacji uznania, odnoszących się do konkretnych cech, działań, emocji czy roszczeń konkretnych jednostek bądź grup społecznych. Innymi słowy, *formy uznania*, takie jak więzi pierwotne, relacje prawne, wspólnota wartości (solidarność) – skutkują jedynie intersubiektywnym upodmiotowieniem partycypujących w nich osób. Natomiast przemoc oraz pozbawienie praw bądź godności są jawnymi sposobami (formami) wykluczenia z tych form uznania, to znaczy, są formami zaprzeczenia, odmowy czyjejś podmiotowości, mają więc charakter *odpodmiotawiający*, a zarazem depersonifikujący (wszak nie można być

osobą nie będąc podmiotem!). Jeżeli jednak mówimy o *konkretnych relacjach uznania* podpadających pod te *formy uznania*, to moim zdaniem są one właśnie relacjami interpersonalnymi (a nie tylko intersubiektywnymi), uosabiającymi zaangażowane w nie jednostki, nadającymi im charakteru personalnego. Wszak to właśnie relacje uznania konstytuują jednostkową tożsamość zaangażowanych w nie jednostek. Są one więc relacjami interpersonalnymi realizowanymi na płaszczyźnie intersubiektywnej.

Za taką interpretacją przemawia przywoływana przez Honnetha perspektywa rozwojowa tych *form uznania*: *generalizacja* i *materializacja* relacji prawnych. W tejże perspektywie rozwojowej istotny jest wzrost, zwiększenie inkluzji jednostek objętych tymi formami uznania, a zatem realizowanie tych form uznania poprzez odpowiednie kształtowanie relacji pomiędzy poszczególnymi jednostkami. To odpowiednie kształtowanie relacji wymaga wprzód nawiązania relacji interpersonalnych i wzajemnego poznania się jednostek w ich personalnym, osobowym wymiarze, tak aby móc następnie dokonać niewykluczającej żadnej indywidualności generalizacji i materializacji prawa – podczas jego formułowania i aplikacji. *Indywidualizacja* i *egalitaryzacja*, jako wskazany przez Honnetha potencjał rozwojowy obszaru uznania *oceny społecznej*, wymaga również nawiązania konkretnych relacji interpersonalnych. Albowiem zarówno indywidualizacja jak i egalitaryzacja wymagają wzajemnego poznania indywidualizujących jednostki różnic, a także, co tutaj jest nie mniej istotne, wzajemnego uznania tych różnic, jako wartościowych i istotnych dla umożliwienia realizacji *społecznej wolności*.

Personalny charakter miłosnych relacji uznania (a przypominam, że Honneth wyróżnia trzy obszary uznania: miłość, prawo oraz relacje społeczne) oddaje znakomicie fragment z najnowszej książki Honnetha *Das Recht der Freiheit*, w której autor wskazuje, w jaki sposób przebiegały przemiany w tym obszarze na przestrzeni wieków i do jakich zmian doszło przez przełamanie tradycyjnego, opartego na sztywnych rolach społecznych modelu rodziny.

Kto wchodzi w życiowy związek, jednopłciowy czy heteroseksualny, oczekuje dziś, jak dawniej, od ukochanej osoby, że *będzie* kochanym ze względu na te właściwości, które się uważa za główne; wzajemna miłość nie ma



być ufundowana na dowolnych jakościach, tylko właśnie na tych życzeniach albo interesach, które ten oto w swojej autointerpretacji traktuje jako miarodajne. (...) Jak tylko w takim związku otworzy się czasowa perspektywa obu partnerów zorientowana w przyszłość, tak że i w przyszłości oczekiwać można wzajemnego udziału w wykształconych przez partnera właściwościach, to możemy mówić o związku miłosnym, albo intymnym.<sup>11</sup>

Powyższy fragment wskazuje wyraźnie, że związek oparty na wzajemnym uznaniu autonomicznych jednostek, realizując się zawsze na płaszczyźnie intersubiektywnej – czyli *między podmiotami* – rozwija się jednak w ramach relacji interpersonalnych – to znaczy *między osobami*. Wszak właśnie w relacjach interpersonalnych jesteśmy w stanie poznać osobowość drugiego człowieka, jego pasje, zainteresowania, przekonania czy światopogląd, które to czynniki stanowić mają „przedmiot” miłosnego uwielbienia. Również wspomniane „otwarcie na przyszłość” perspektywy zaangażowanych jednostek świadczy o „osobowym” charakterze relacji uznania. Przecież aby takie „otwarcie na przyszłość” było możliwe, musi dojść do wykształcenia się aspektu osobowego podmiotu, który sprawia, że nie mamy już do czynienia z li tylko podmiotem obecnym tu i teraz, ale z „pełnokrwistą”, gdyż wielowymiarową osobą, która ma swoje korzenie, swoją historię, talenty, zasługi i przewiny, nadzieje i oczekiwania, które – aby dla nas zaistnieć – wymagają ukształtowania właśnie wzajemnych relacji interpersonalnych, w ramach których dopiero mogą zostać poznane i uznane. Uważam, iż kluczowe dla teorii uznania Honnetha jest spostrzeżenie, że dopiero dzięki takiej personalizacji jednostkowa tożsamość zaczyna istnieć społecznie. Poprzez interpersonalne uznanie staje się ona intersubiektywnie dostępna.

Aby uczynić znacznie osobowego aspektu jednostki jeszcze bardziej przystępnym, przywołam fragment piśmiennictwa Eugeniusza Dupreela, w znakomity sposób oddający znaczenie osobowego aspektu jednostki:

Gdy nastąpi kres jednostki fizycznej, osoba staje się ogniwem stosunków społecznych jednostronnych. Prawo

---

<sup>11</sup> Axel Honneth, *Das Recht der Freiheit – Grundriß einer demokratischen Sittlichkeit*, Berlin, Suhrkamp Verlag, 2011, ss. 260-261.

cywilne uświęca wykonywanie zarządzeń testamentarnych. Pamięć o zmarłych i oddawana im cześć określa w pewnej mierze czyny i uczucia ludzi żywych. Z punktu widzenia socjologicznego osoba nasza trwa tak długo, jak długo którakolwiek z naszych właściwości może stać się przyczyną jakiegoś postępowania innych osób. Żyjemy nadal we wspomnieniu i szacunku naszych bliźnich. Owo trwanie poza granicami bytu biologicznego nie jest bynajmniej wyłącznie metaforyczne; przecież jeszcze w pełni życia zabiegamy o to, by pozostało po nas dobre imię. Nasze obecne czyny i uczucia wyznaczają częściowo naszą osobowość pośmiertną.<sup>12</sup>

Takie właśnie uznanie czynów jako zasług, bądź też czyichś uczuć, wymaga nie tylko ich uznania w sensie subiektywnego nastawienia się względem drugiej osoby, jako posiadającej uczucia, rozum i pewne charakterystyczne właściwości – czyli nie tylko jej upodmiotowienia (a tym samym stworzenia pewnej intersubiektywnej przestrzeni). Uznanie wymaga w tym wypadku poznania motywów tychże czynów, treści tychże uczuć oraz poznania tych postulowanych talentów, a więc wymaga nawiązania relacji interpersonalnej. Aby dopełnić znaczenie pojęcia osoby przywołam tutaj komentarz Marka J. Siemka do fragmentu *Zasad filozofii prawa* Hegla:

Podmiot jako taki jest *osobą*, w *osobowości* zawarte jest to, że ja jako *ten oto* (podmiot) całkowicie ze wszystkich stron (zarówno co do wewnętrznej arbitralnej woli, wewnętrznych popędów i pożądań, jak i co do bezpośredniego zewnętrznego istnienia) określony i skończony, jestem jednak bezwzględnie czystym odnoszeniem się do siebie samego i w ten sposób uświadomiam sobie siebie w skończoności jako to, co *nieskończone*, co *ogólne i wolne*. To „czyste” samoodnoszenie się podmiotu do siebie nie jest tu jednak tylko pustą, abstrakcyjną formą samotnej subiektywności; przeciwnie, powstaje dopiero za pośrednictwem intersubiektywnego odniesienia do *innych* jako równorzędnych podmiotów, tj. właśnie osób.<sup>13</sup>

<sup>12</sup> Eugeniusz Dupréel, *Traktat o Moralności*, przeł. Zygmunt Glinka, PWN, Warszawa, 1969, ss. 295-296.

<sup>13</sup> Marek Siemek, *Hegel i Filozofia*, Warszawa, Terminus, 1998, s. 99.

Również w filozofii Hegla aspekt osobowy jednostki (choć tutaj zespolony z podmiotowością) wynika z ustosunkowania się jednej jednostki do drugiej poprzez odniesienie się do realizowanych w jej działaniu wyników autonomicznej refleksji. Zaś w tym ustosunkowaniu się zawarty jest wyraz jej własnej refleksyjnej, bo autonomicznie odnoszącej się do rzeczywistości, tożsamości. Właśnie dlatego nie należy tego fragmentu interpretować w duchu uznania jako „czysto” intersubiektywnego uznania podmiotowości, czy jako „abstrakcyjnej formy subiektywności”, ale jako personalizującą relację. Relację, która realizuje się w praktycznym, a więc intersubiektywnie dostępnym działaniu jednostek względem siebie, stanowiąc zarazem wyraz wzajemnego uznania dla realizującej się w tymże działaniu tożsamości i związanej z nią wizji dobrego życia.

Czym więc różni się subiektywne uznanie od samej relacji uznania? Otóż subiektywne uznanie to subiektywne nastawienie, które stanowi warunek umożliwiający dopiero nawiązanie relacji z drugą osobą. Uznanie, jako relacja, jest już bowiem formą ustosunkowania się do drugiej osoby w nawiązaniu do zaistniałej interakcji. Samo subiektywne uznanie stanowi moment wstępny, czyli formę nastawienia jednostki względem otoczenia społecznego. Natomiast subiektywne uznanie, zobiektywizowane już w formie relacji, jest już praktycznym odniesieniem się do otoczenia społecznego, do konkretnych tożsamości i wizji dobrego życia. To zobiektywizowane w formie interpersonalnej relacji uznanie jest kształtowane w oparciu o przebieg interakcji. Podczas gdy subiektywne uznanie kształtuje się jeszcze na bazie zaledwie wyobrażenia o Innym, a nie na bazie przebiegu rzeczywistej interakcji, to już relacja uznania kształtująca się w *praxis* życia codziennego podmiotów.

Postępując konsekwentnie, można również rozróżnić formy subiektywnego uznania w odniesieniu do trzech wyróżnionych przez Honnetha sfer uznania. Kryterium demarkacji w tym wypadku stanowić będzie przedmiot ustosunkowania się danej osoby, trzy wymiary funkcjonowania osobowości<sup>14</sup>.

---

<sup>14</sup> Do podobnych strukturalnych wniosków, jednak na innym gruncie, dochodzi w swoim artykule Arto Leitinen „Sorting Out Aspects of Personhood Capacities, Normativity and Recognition”, *Journal*

Miłość – uznanie kompetencji emocjonalnych drugiej osoby, uposażenia jej w spectrum uczuć i emocji.

Prawo – uznanie posiadania przez drugą osobę kompetencji niezbędnych do moralnej kwalifikowalności jej czynów, m.in. jej rozumności umożliwiającej rozumienie przepisów prawa i ich sensu.

Solidarność społeczna – uznanie posiadania przez drugą osobę zindywidualizowanych cech i umiejętności, które sprawiają, że posiada samoistną wartość (jest wartością samą w sobie) w każdej wspólnocie.

W przypadku uznania rozumianego jako relacja możliwe staje się konkretne, czyli dokładne określenie przedmiotu uznania. Wszak każdy wie, jakie konkretnie uczucia, roszczenia prawne, czy umiejętności chce wyrazić, zaprezentować a także wywalczyć dla nich zrozumienie i uznanie. Uznanie rozumiane jako relacja jest bowiem zobiektywizowanym uznaniem, a zatem uznaniem dostępnym intersubiektywnie, jako relacja interpersonalna.

Miłość – uznanie konkretnych, określonych emocji i uczuć drugiej osoby, jako ważnych i co się z tym wiąże, wsparcie emocjonalne dla danej osoby, a zatem uznanie konkretnych prezentowanych przez nią i definiujących ją uczuć i emocji jako wymagających wsparcia.

---

*of Consciousness Studies*, Vol. 14, No. 5–7, 2007 (ss. 248-270). Rekonstruuje on wzajemne uwarunkowanie posiadania określonych zdolności (*capacities* – C), bycia osobą (*personhood* – P), posiadanie znaczenia normatywnego (*normative significance* – N), posiadanie statusu bycia uznanym (*status of being recognized* – R) w sposób następujący: Cp>Np>Rp>C>N>R. Z potencjalnie posiadanych przez drugą jednostkę zdolności, kompetencji, wynikają zobowiązania normatywne wobec potencjalnej osoby, które, umożliwiają społeczne uznanie istnienia potencjalnej osoby (otwierając ją na funkcjonowanie w społeczeństwie), dopiero wtedy w interakcji możliwe jest zidentyfikowanie faktycznych zdolności drugiej jednostki, rozpoznanie ich normatywnego znaczenia, a następnie uznanie drugiej osoby i związanego z nią znaczeń normatywnych. Struktura ta odpowiada wykazywanej przeze mnie konieczności rozróżnienia uznania, jako relacji na płaszczyźnie intersubiektywnej, od uznaniu rozumianego, jako subiektywne nastawienie zakładające posiadanie przez inne jednostki (przed wejściem w interakcję) zdolności i kompetencji wymaganych od podmiotów. Dopiero dzięki tak rozumianemu uznaniu subiektywnemu, upodmiotawiającemu drugą jednostkę możliwe jest wejście w relację intersubiektywną (a więc relację pomiędzy podmiotami) i ich wzajemną personalizację (a więc uosobienie) w ramach interakcji.

Prawo – uznanie konkretnych praw i roszczeń prawnych danej osoby jako ważnych, a tym samym przyznawanie jej tych praw i inkluzja (dokonująca się poprzez intersubiektywne uznanie jej praw jako (z)obowiązujących wszystkich członków wspólnoty).

Solidarność społeczna – uznanie wartości posiadanych przez drugą osobę konkretnych cech i umiejętności, a zatem odniesienie ich do wspólnie podzielanych norm. Fenomen uznania realizuje się tutaj poprzez intersubiektywne uznanie wartości drugiej osoby, jako posiadacza konkretnych zindywidualizowanych właściwości, które umożliwiają mu wypracowywanie niepowtarzalnego wkładu w odnośną wspólnotę, a co za tym idzie, stanowiącego niezastępowalny element tejże wspólnoty. Dochodzi tutaj nie tylko do dalszej indywidualizacji jednostki, ale również do zawiązania się wzajemnej solidarności i personalizacji jednostek dostrzegających wzajemną współzależność (poprzez wykorzystywanie unikalnych umiejętności).

O tym, że uznanie, jako relacja ma odnosić się do relacji interpersonalnych właśnie, może świadczyć poniższy fragment, w którym Honneth rozróżnia pojęcie uznania (*recognition*) w odniesieniu do jednostek od uznania jako politycznego działania państwa na arenie międzynarodowej:

Pojęcia psychologiczne, których używamy wtedy, gdy mówimy o ‘dążeniach’, ‘potrzebach’ i ‘uczuciach’ są niewłaściwe dla opisywania międzynarodowych relacji. Państwa jako aktorzy nie mają nastawień mentalnych, ale reprezentują władze zobligowane do wykonywania politycznie zdeterminowanych zadań. (...)

(...) Jeżeli państwo uznaje inną polityczną wspólnotę w ramach prawa międzynarodowego, to znaczy jedynie, że uznające państwo traktuje uznane państwo jako spełniające warunki państwowości. Dlatego tego typu uznanie nie jest normatywne, ale zamiast tego wyraża stan świadomości (*cognition*) danego stanu rzeczy: ‘Prawny akt uznania jest ustanowieniem faktu; nie jest wyrazem woli, jest raczej poznaniem (*cognition*) niż u-znaniem (*re-cognition*).’<sup>15</sup>

Przedmiotem uznania, rozumianego jako relacja, są konkretne dążenia, potrzeby, uczucia itd. konkretnych osób,

<sup>15</sup> Axel Honneth, *The I in We, studies in the theory of Recognition*, trans. Joseph Ganal, Cambridge, Polity Press, 2012, ss. 140-141.

a więc sama osoba, ale w jej zindywidualizowanej charakterystyce. Uznanie jako relacja, odnoszące się do jednostek a nie do państw, nie jest zatem tylko prostym stwierdzeniem faktu posiadania uczuć, rozumu i indywidualnej charakterystyki, tym samym spełnieniem pewnej definicji podmiotowości przez uznawanego. Dlatego też na płaszczyźnie międzynarodowej nie może być mowy, według Honnetha, o uznaniu w sensie *recognition/Annerkenung*. Państwa w swoich działaniach wyrażają co prawda swoją wolę polityczną (co odnosi się do sfery faktów), spełniają – bądź też i nie – pewne kryteria prawno-polityczne, obowiązujące je na płaszczyźnie międzynarodowej (a zatem odnoszą się w pewien sposób do sfery normatywnej, którą też współkonstruuują) i w tym sensie są *podmiotami* politycznymi, ale nigdy nie będą osobami, bo też nigdy nie będą posiadać uczuć, stanów psychicznych czy osobowych motywacji i wynikających z nich potrzeb, które poprzez nawiązanie relacji interpersonalnych mogą zostać poznane i ewentualnie uznane.

Niejako „odwrotną stroną modelu” – czy też tego modelu uznania – jest jednak to, że nie zawsze jednostka musi się spotkać z uznaniem ze strony innych. Przecież pewne emocje, bądź nawet uczucia, niekoniecznie spotykają się w społeczeństwie ze wsparciem i zrozumieniem (jak choćby nienawiść, niepohamowany gniew, przejawy agresji etc.); co więcej, wcale nie muszą spotykać się z emocjonalnym wsparciem innych osób. Również pewne roszczenia prawne (np. dopuszczenia kazirodztwa, małżeństw ze zwierzętami etc.) nie muszą się spotkać ze społeczną akceptacją w ramach systemu prawnego. Podobnie jest w przypadku pewnych umiejętności czy cech osobowości (umiejętności torturowania ludzi, „rządzy krwi” czy „rządzy zemsty”). Widać tutaj wyraźną różnicę pomiędzy subiektywnym *uznaniem* kogoś za podmiot posiadający uczucia i emocje oraz rozumną naturę, stanowiące charakterystyczne cechy podmiotu, wyznaczające jego perspektywy życiowe w ramach filozofii Honnetha, a z drugiej strony *uznawaniem* kogoś jako osoby z jej osobistymi, dynamicznymi, a zarazem specyficznymi uczuciami, roszczeniami prawnymi i konkretnymi cechami, których to uznanie wymaga nawiązania wprzód z tą osobą konkretnej relacji interpersonalnej, dzięki której dochodzi do ich intersubiektywizacji (wszak realizują się w ramach relacji interpersonalnej,

w intersubiektywnie dostępnym działaniu, a nie tylko jako subiektywne stany świadomości) – poprzez ich poznanie i uznanie zarazem.

Jednak najważniejszym przejściem, na co zwraca uwagę Ikaheimo, jakie dokonuje się pomiędzy upodmiotawiającym subiektywnym uznaniem a uznaniem rozumianym jako relacja interpersonalna, jest przejście od uznania warunkowanego osobą uznającego do bezwarunkowego uznania osoby uznawanej.

W przypadku relacji miłości to subiektywne uznanie jest uwarunkowane subiektywnym postrzeganiem potrzeb i emocji drugiej osoby. Dopiero w drodze nawiązania interpersonalnej relacji z daną osobą, czyli kolejno poznania jej faktycznych potrzeb i emocji, może dojść do ich bezwarunkowego a zatem obiektywnego uznania. Dochodzi bowiem wtedy do uznania perspektywy drugiej osoby jako bezwarunkowo ważnej i zobowiązującej do uznania, a nie tylko do subiektywnego wyobrażenia sobie tej perspektywy przez uznającego. Uznanie rozumiane jako relacja, posiada więc ważność ogólną, wszak np. potrzeby i uczucia danej osoby są ważne dla niej samej w jej konkretnym przypadku, a zarazem stają się ważne dla osoby uznającej te potrzeby jako ważne. Uznanie czyichś konkretnych potrzeb i emocji, roszczeń prawnych czy cechy oraz talentów jako istotnych i ważnych zarazem oznacza, że stają się one ważne dla osoby uznającej.

Kochając, kochanek nie dba o ‘istnienie lub dobro’ ukochanego z perspektywy jego własnych indywidualnych interesów (przyjemności, użyteczności, etc.), ale raczej internalizuje ‘interesy ukochanego jako własne’ i dlatego bezwarunkowo, bez warunkowania przez swoje własne, indywidualne interesy, ‘korzysta gdy jego ukochany rozkwita’ i ‘cierpi gdy jego kochanek jest krzywdzony’ (Frankfurt 2006, p. 41). Wszystko to brzmi podobnie do Arystotelejskiego głównego znaczenia miłości (*philia*), tak jak do Heglowskiej idei miłości jako odnajdywania siebie w innym; jednak jest decydująca różnica pomiędzy Frankfurtem z jednej strony a Arystotelesem i Heglem z drugiej. Frankfurt myśli, że obiektem miłości ‘może być niemalże wszystko – pewna jakość doświadczenia, osoba, grupa, idea moralna czy jakakolwiek idea, tradycja, cokolwiek’ (Frankfurt 2006, p. 40). To jest coś, czego Arystoteles

nigdy nie pomyślałby o *philia*, ani Hegel o miłości, oboje myśląc o tym fenomenie jako o fenomenie esencjalnie interpersonalnym.<sup>16</sup>

Powyższy fragment wskazuje na to, że zdaniem Ikäheimo, uznanie w obszarze miłości odnosić się może tylko do konkretnych osób, podczas gdy Harry G. Frankfurt rozszerza ten zakres na idee, tradycje itd. W odniesieniu do teorii Honnetha należałoby jednak przyjąć taką interpretację jego teorii, która dopuszcza uznanie w odniesieniu do np. idei, tradycji, czy innych obiektów nie będących ludźmi, jednak wtedy wchodziłoby w grę uznanie konkretnej osoby, zapośredniczone poprzez taki obiekt. Tę strategię interpretacyjną potwierdza następujący fragment:

Jak już argumentowałem wcześniej, reifikacja istoty ludzkiej oznacza, że straciliśmy z horyzontu albo odmówiliśmy pierwotnego uznania. Za Adorno moglibyśmy dodać, że to pierwotne uznanie również oznacza respektowanie tych aspektów znaczeń, które istota ludzka przypisuje do tego obiektu. Jeżeli faktycznie chodzi o to, że uznając inne osoby musimy w tym samym czasie uznawać ich subiektywne koncepcje i uczucia o obiektach innych niż ludzie, wtedy moglibyśmy również mówić bez wahania o potencjalnej „reifikacji” natury. Polegałaby na porażce w byciu uważnym na dodatkowe aspekty znaczenia przypisywane przedmiotom przez inne osoby. Tak jak w przypadku reifikacji innych osób, mamy tu do czynienia z „pewną ślepotą”. Postrzegamy wtedy zwierzęta, rośliny, albo inne rzeczy w zaledwie obiektywnie identyfikujący je sposób, bez bycia świadomym, że te objekty posiadają wielość egzystencjalnych znaczeń dla ludzi dookoła nas.<sup>17</sup>

Chociaż Honneth w tym fragmencie podchodzi do tego zagadnienia z dystansem, analizując to zagadnienie z perspektywy Adorno, to jednak sam musi przyjąć, że nie uznając czyichś przekonań odnośnie do jakiegoś obiektu, idei, tradycji itd., tym samym nie uznajemy w pełni osoby, która takie przekonania żywi. Wszak, jeżeli, na przykład, prawo ma stanowić

---

<sup>16</sup> Heikki Ikäheimo, “Globalising Love: On the Nature and Scope of Love as a Form of Recognition”, op. cit., ss. 17-18.

<sup>17</sup> Axel Honneth, *Reification: A New Look at an Old Idea*, op. cit., s. 63.



wyraz wzajemnego uznania jego adresatów, to brak uznania dla danego prawa, nieprzestrzeganie go, stanowi wyraz braku uznania dla osób, których przekonania i wolę dane prawo wyraża. Na przykład, jeżeli prawo zakazuje dyskryminacji, to dyskryminując inne osoby wyrażamy brak uznania nie tylko dla prawa, ale i dla osób, dla których prawo to stanowi formę uznania ich przekonań<sup>18</sup>.

## Podsumowanie

Powyżej zarysowana charakterystyka pojęcia uznania, jako wzajemnej relacji interpersonalnej, narzuca pewną perspektywę koegzystencji jednostek. Mianowicie, w sytuacji, w której ktoś uznaje drugiego jako osobę i przyjmuje jego perspektywę jako ważną, a zarazem sam ceni swoją własną perspektywę jako równie wartościową, to nie ma on innego racjonalnego wyjścia, jak tylko dążyć do takiego rozwiązania, które w maksymalnym stopniu umożliwi obu jednostkom realizację swoich wizji dobrego życia.

Reasumując, upodmiotawiające subiektywne nastawienie, stanowiące formę subiektywnego uznania drugiego za podmiot, jest właśnie tą formą uznania, o której Honneth mówi jako o *recognition/Annerkenung*, a do którego dochodzi jeszcze przed poznaniem – *cognition*. Wszak to *uznanie (recognition)* kogoś za podmiot warunkuje możliwość *poznania (cognition)* go jako osoby. W konsekwencji, poprzez relację interpersonalną, dojść może do intersubiektywnego *uznania (re-cognition)* drugiego podmiotu, jako konkretnej osoby (z jej uczuciami, roszczeniami, umiejętnościami, marzeniami itd.),

---

<sup>18</sup> Oczywiście pojawia się w tym momencie pytanie, jakie emocje, uczucia, roszczenia prawne, cechy i talenty powinny spotkać się z uznaniem, innymi słowy czy tylko niektóre z nich powinny być uznawane czy wszystkie, jakie na gruncie teorii uznania należy przyjąć kryterium uznania, aby zapobiec patologicznej inkluzywności (np. uznania dla nieuzasadnionej przemocy). Kolejnym pytaniem jest, w jakim zakresie powinno dochodzić do uznania, czy tylko na poziomie podstawowego intersubiektywnego uznania między odnośnymi osobami, czy w drodze instytucjonalizacji obyczajowej czy prawnej (a więc intersubiektywnego uznania zapośredniczonego przez relewantne instytucje), czy też jako istotny element systemu działania danego społeczeństwa.

badź zaprzeczenia prezentowanych w działaniu przez tę osobę uczuć, roszczeń, umiejętności, marzeń itd. Jednak nawet, jeżeli dojdzie do wspomnianego zaprzeczenia, to o ile nie zaneguje się w tym momencie drugiej jednostki, jako *podmiotu*, będzie ona już konkretną osobą, która walczy o uznanie swojej tożsamości.

## Literatura

- Dupréel Eugeniusz, *Traktat o Moralności*, przeł. Zygmunt Glinka, PWN, Warszawa, 1969.
- Honneth Axel, *Reification: A New Look at an Old Idea*, Oxford, Oxford University Press, 2008.
- Honneth Axel, *Das Recht der Freiheit – Grundriß einer demokratischen Sittlichkeit*, Berlin, Suhrkamp Verlag, 2011.
- Honneth Axel, *Walka o uznanie, moralna gramatyka konfliktów społecznych*, tłum. Jakub Duraj, Kraków, Nomos 2012.
- Honneth Axel, *The I in We, studies in the theory of Recognition*, trans. Joseph Ganai, Cambridge, Polity Press, 2012.
- Ikäheimo Heikki, "Globalising Love: On the Nature and Scope of Love as a Form of Recognition", *Res Publica*, Vol. 18, No. 1, 2012 (ss. 11-24).
- Leitinen Arto, „Sorting Out Aspects of Personhood Capacities, Normativity and Recognition”, *Journal of Consciousness Studies*, Vol. 14, No. 5–7, 2007 (ss. 248-270).
- Siemek Marek, *Hegel i Filozofia*, Warszawa, Terminus, 1998.